

MIECZYŚLAW JAGŁOWSKI

MORALNOŚĆ CIAŁA

Witold Tulibacki: *Etyka i nauki biologiczne.*
Olsztyn, Wydawnictwo ART, 1994, 129 s.

Myśl o niezależności życia duchowego od materii pojawiała się w kulturze europejskiej najczęściej w formie postulatu. Jego spełnienia domagano się w imię spraw niebagatelnych: Prawdy, Ludzkiej Godności, Zbawienia. Mgławica ludzkiego ciała — nieodstępnego towarzysza życia duchowego — niepokoiła zawsze swoją zawodnością, wieloznacznością Chrześcijanin, nieufny wobec wszystkiego, co należy do dominum Księcia Tego Świata, widział tutaj przyczajone demony fałszu i zła, mamiące ludzkiego ducha pozorami piękna i przyjemności. Filozof dostrzegał w nim niebezpieczeństwo pomieszania *doksa* z *episteme*.

Drugim, węższym i bardziej wyboistym szlakiem, myśl europejska dążyła do odcyfrowania w cielesności człowieka przeznaczenia, ludzkiej istoty, natury. Poszukiwania trudnej do zdefiniowania ludzkiej *physis* prowadziły nieraz filozofów do surowego osądu sfery, w której bytuje *nomos* i *ethos*, tworzonej z niemalym wysiłkiem, lecz zawsze problematycznej. Naturalizm, ufny w mądrość i sprawiedliwość zapisaną w *Księdze Przyrody* przetarł gościniec, po którym przechadza się ubrana w togę i biret myśl, i na koturnach paraduje dzisiejsza masowa kultura ciał — syta i nienasycona, pachnąca kusząca wyzierającą spod modnego przyodziewku opaloną nagością

Te dwie postawy, te tak odmienne sposoby myślenia, ustępując sobie raz po raz pola, wadziły się przez długie epoki. Zdarzały się i czasy ugody, gdy Rozum rozpoznawał siebie w zwierciadle Natury. W naszym stuleciu zbrojny chrzest Czystego Rozumu ponownie przycicha. Szermierze i harcownicy Czystej Świadomości, dotąd mając za nic arsenał nauki, z którego czerpie obóz Natury, dostrzegli, że nauka także i im daje do myślenia.

Przemianę tę chyba najlepiej widać w szkole fenomenologicznej: Edmund Husserl, dając jej początek, nałożył *epoche* na wszystko, co nie jest świadomością by wyjść z klatki, w której uwiązł; budując intersubiektywną monadologię musiał spostrzec, że trzeba nałożyć nową *epoche* na *epoche* poprzednią. Droga do *Lebenswelt* została otwarta. Jego uczniowie: M. Scheler, M. Merleau-Ponty, M. Heidegger — wyprzedzili nawet Mistraza, nim dotarł do swego *Kryzysu*. Np. Scheler zdążył w tym czasie dać podstawy socjologii Rozumu i antropologii. W tych obu dziedzinach dominuje myśl, że chociaż duch ludzki jest autonomiczny wobec życia

i określa treści kultury, to jednak pozbawiony cielesnego, materialnego zakorzenienia, byłby zupełnie bezsilny.

To tylko przykład przemiany, jaka się dzisiaj dokonuje w stosunku filozofii do nauki. W najnowszych czasach myśl filozoficzna, nie rezygnując ze swoich tradycyjnych roszczeń, stapa po graniach i krawędziach, za którymi zaczyna się wiedza naukowa Tym przechadzkom Rozumu towarzyszy nadzieja na poszerzenie i pogłębienie poznania filozoficznego. Można to dostrzec we wszystkich jego dziedzinach. Postulat bezzałożeniowości poznania filozoficznego, czystości świadomości, odchodzi dzisiaj do historii. Nie sądzmy jednak z pochopnym smutkiem, że jesteśmy świadkami kapitulacji Rozumu.

*

Myśl o konieczności i pożytku powiązania refleksji filozoficznej z nauką znajdziemy już we wstępie książki Witolda Tulibackiego pt *Etyka i nauki biologiczne*. Autor pisze tutaj: „poznanie prawdy o człowieku (...), o wielkich «terytoriach» jego zachowań moralnych, jest możliwe jedynie wówczas, gdy etyka zwróci się ku wiedzy przyrodniczej i z niej czerpać będzie inspiracje dla swoich filozoficznych konstatacji” (s. 7). To przekonanie sytuuje autora i jego pracę w najbardziej aktualnym nurcie myśli filozoficznej. W cytowanym zdaniu mówi się—podkreślmy—o *inspiracjach* płynących z nauki dla refleksji filozoficznej, a nie o pozytywistycznym uogólnianiu przyrodniczej wiedzy o człowieku. Rzecz jest warta podkreślenia, bo chociaż od pewnego już czasu korzystanie z dorobku nauk nie spotyka się z zarzutem pozytywistycznego redukcjonizmu, w przypadku etyki osądzenia o biologizm rodzą się łatwo. Być może zdając sprawę z możliwości takiego osądu jego stanowiska, autor spieszy z ujawnieniem swojego rozumienia wartości moralnych, wokół których toczą się jego rozważania. Na s. 11 czytamy: „wartości moralne mieszczą się w obszarze tzw. wartości duchowych, które w odróżnieniu od wartości materialnych, nie służą bezpośrednio zaspokajaniu praktycznych potrzeb, są wobec nich nadrzędne i nieredukowalne”. To pojmowanie wartości moralnych, eksponujące ich autonomię, nie ma zatem nic wspólnego z pozytywistycznym redukcjonizmem

Układ pracy W. Tulibackiego został, jak sądzę, podyktowany dwoma ważnymi zamierzeniami (i trudno wartościować, które z nich ważniejsze): jako uczonego interesuje go rozwiązanie ważnych, nowych i odwiecznych problemów etycznych, które w świetle świeżych dokonań nauki ujawniły nowe oblicza: jako nauczyciel i etyk — chce uczyć. Oba te zamierzenia autora spełnia znakomicie cała praca. Dla nieobeznanych z problematyką etyczną cenne są zwłaszcza dwa pierwsze rozdziały książki, w których zostały przedstawione zagadnienia, jakimi zajmuje się etyka, oraz wątpliwości występujące w rozumieniu niektórych zjawisk podlegających ocenie moralnej. Dla studiujących ważny jest również rozdział trzeci, przejściowy, w którym autor, omawiając różne historyczne formy etyki odwołującej się do pojęcia natury i nauk biologicznych, przedstawia także historię tego nurtu myśli etycznej, do którego nawiązuje.

Bez wątpienia istotne — nie tylko z dydaktycznego punktu widzenia — jest zwrócenie przez autora uwagi na zagadnienie czynu moralnego. Podając przykłady różnych teoretycznych ujęć czynu moralnego, autor dochodzi do konkluzji, która, jak sądzę, ma kapitalne znaczenie dla jego dalszych rozważań. W. Tulibacki pisze

tutaj: „To co je łączy może być wyrażone jedną kategorią — «świadomość». Wszystkie bowiem zakładają, że u podstaw czynu moralnego leży świadomość dobra moralnego, a sam czyn moralny związany jest nierozzerwalnie z powinnością moralną. Gdy jest mowa o powinności, jest mowa o pewnej wiedzy” (s. 20). Ocena moralna czynu zakłada, że został on spełniony świadomie, że poprzedził go zamiar, intencja, wybór.

Autor stawia niepokojące, arcyważne pytanie, które każdy z nas, oceniający postęпки innych w kategoriach etycznych, powinien sobie postawić. Nie waham się ich nazwać problemami najistotniejszymi, których podjęcie jest jednym z podstawowych warunków wysubtelnienia naszej wrażliwości moralnej. Oto jedno z tych pytań: „Co począć mamy z kwalifikacją czynów, które traktowane są np. jako ujemne, moralnie złe, a które powodowane bywają niepowtarzalną sytuacją, gdy jednostka będąca ich sprawcą postępuje wyraźnie bez «zamiaru», «motywu»; postępuje nie «z wyboru»? Z takimi czynami mamy do czynienia w ludzkich zachowaniach ustawicznie” (s. 21).

Konstatację wyrażoną w ostatnim zdaniu cytowanego fragmentu należy zaakcentować mocniej. Cechą tzw. moralności zobiektywizowanej — odnoszącej oceny do fenomenalnej sfery czynów — jest to, że ocenia się je bez wnikania w stopień ich świadomego podjęcia przez podmioty sprawcze. W istocie, najczęściej dana jest nam obiektywna strona czynu i na niej skupiona jest nasza ocena. Tak sformułowanym ocenom moralnym umyka z pola widzenia fakt, że niektóre czyny są determinowane np. patologią funkcjonowania mózgu czy innymi przyczynami o podłożu somatycznym. Aby zatem osąd postęпку był rzeczywiście obiektywny i sprawiedliwy, oceniający winien poznać powody, które skłoniły jednostkę do określonego działania, przy czym w niektórych przypadkach nie muszą to być motywacje uswiadamiene z całą jasnością przez jego sprawcę.

W rozdziale pt. *Biologia człowieka i moralność* W. Tulibacki, odwołując się do badań nauk związanych z biologią, takich jak m. in. etologia, socjobiologia, antropologia, genetyka, biochemia, biologia molekularna, neurobiologia i in., zakreśla obszar zjawisk mających podłoże biologiczne, które wpływają na ludzkie zachowania i których poznanie, *uświadomienie*, odgrywa ważną rolę w formułowaniu ocen etycznych. Przykłady takich zjawisk to wpływ substancji ustrojowych na ludzkie życie psychiczne — adrenalina wywołuje strach i zmusza do działania, a inne hormony mogą wywoływać np. stany narkotyczne, zaburzenia psychiczne, rozkojarzenia świadomości lub działają uspokajająco. Hormony płciowe powodują zmiany psychiczne w okresie dojrzewania. Badania genetyków dowodzą, że geny odziedziczone po rodzicach, odpowiedzialne np. za konstrukcję układu nerwowego, są czynnikami sterującymi zachowaniem człowieka i sposobem reakcji na bodźce. O zachowaniu ludzkim mogą decydować także takie czynniki, jak zawartość niektórych metali w organizmie: np. niedobór magnezu może powodować alkoholizm, narkomanię, prowadzić do śmierci samobójczej.

Refleksje nad tymi i wieloma innymi zjawiskami, których całe bogactwo autor prezentuje w omawianym rozdziale, prowadzą go do kilku istotnych konkluzji. Podkreśla przede wszystkim, że chociaż biologiczne determinanty nie wytyczają treści i form regulacji moralnych, to jednak w poważnym stopniu określają funkcjo-

nowanie moralności. W związku z tą konstatacją W. Tulibacki formułuje następujący wniosek: „Współczesna etyka jeśli chce zatem, jako wiedza o moralności, zbliżyć się do prawdy o niej, musi zjawiska moralne traktować co najmniej komplementarnie (...), nie przecząc faktowi, że człowiek — istota społeczna — jest także istotą biologiczną. Wprawdzie człowiek jest istotą rozumną i w związku z tym odmienną od świata istot zwierzęcych, a zatem jego zachowania nie mogą być rozpatrywane w kategoriach biologii. Ale również nie mogą one pozostać tłumaczone i objaśniane poza obszarem determinacji biologicznych” (s. 105). Dyscyplinę, która prowadziłaby takie badania, autor proponuje nazwać *fizjologią moralności* — w analogii do nazw innych działów rozważań etycznych, takich jak psychologia moralności czy socjologia moralności.

W ostatnim rozdziale zatytułowanym *Etyka wobec współczesnej wiedzy przyrodniczej*, W. Tulibacki kwestionuje tradycyjne przekonanie, że sferę moralności wyznaczają granice obszaru kontaktów międzyludzkich. Autor zwraca uwagę, że życie ludzkie przebiega w świecie materialnym, i że wraz z rozwojem cywilizacji coraz większą rolę w stosunkach między ludźmi odgrywa mediacja przedmiotowa. Spełniając tę funkcję, świat przedmiotowy staje się częścią sfery zjawisk moralnych. W związku z tym, problemem moralnym, „kluczowym zagadnieniem staje się nasz sposób traktowania «rzeczy» najbardziej uniwersalnej—przyrody” (s. 107). Uświadczenie sobie, że ludzki stosunek do przyrody ma również wymiar etyczny, w dzisiejszej dobie kryzysu ekologicznego ma znaczenie szczególne. Dlatego też zarysowana wyżej etyczna argumentacja W. Tulibackiego na rzecz chronienia natury jako wartości moralnej — uczestniczącej w życiu duchowym człowieka, w jego relacjach z innymi ludźmi—wydaje się interesującym, oryginalnym wzbogaceniem środków oddziaływania na ludzkie postawy wobec przyrody.

W. Tulibacki zwraca także uwagę na inny obszar, w którym współcześnie pojawiły się zjawiska domagające się pilnych rozstrzygnięć moralnych. Zjawiska takie powstają na pograniczu biologii i medycyny, a wśród nich największy niepokój wzbudzają te, które wiążą się z prokreacją nienaturalną, dające sposobność najdzikszych nadużyć. Autor wymienia szereg „spektakularnych i szokujących” sposobów sztucznej prokreacji, jakie umożliwia inżynieria genetyczna. Zaiste wstrząsającą możliwością inżynierii genetycznej — by wskazać jeden taki przykład — jest wyhodowanie „małpoczwolika” lub dwóch genetycznie identycznych osobników ludzkich, z których jeden — lub *untermensch*, owo człeko-małpie monstrum — odgrywałby rolę potencjalnego banku części zamiennych”. Wobec takiej możliwości niepokoje moralne wywoływane kwestią „dzieci z próbek” mogą wydawać się fantazmatami nadto przesubtelnione go sumienia.

Ukazanie zjawisk przedstawionych w poprzednim akapicie, tak jak i omówionych wcześniej ma, jak sądzę, ogromne znaczenie dla uświadomienia czytelnikowi dwóch ważnych aspektów współczesności. Po pierwsze, pokazuje, że jeżeli współczesna etyka i praktyczna moralność chce formułować rzetelne i sprawiedliwe oceny postępów ludzkich, winna korzystać z wiedzy biologicznej, która ujawnia organiczne, pozaświadomościowe ich przyczyny. Z drugiej strony, praca W. Tulibackiego uświadcza czytelnikowi, że współczesna nauka generuje zjawiska, z którymi do niedawna etyka i moralność nie miały do czynienia, przygotowuje go na ich

spotkanie, oraz nakłania do zajęcia wobec nich stanowiska. A nie są to dla naszego życia moralnego sprawy bez znaczenia.

*

Gdybyśmy, powracając do rozważań rozpoczynających to omówienie, chcieli na podstawie lektury książki W. Tulibackiego wyciągnąć jakiś wniosek dotyczący przyszłości Rozumu, który w recenzowanej pracy wchodzi w bliskie koneksje z nauką o naturze, to należałoby stwierdzić, że przedwczesne są obawy tych, którzy przepowiadają jego kapitulację i upadek. Jak wielokroć wskazywałem, W. Tulibacki, czerpiąc inspiracje z nauk biologicznych oraz ukazując nowe perspektywy rozważań etycznych, dąży do poszerzenia jego granic. Jeżeli odwiecznym ideałem Rozumu jest wiedza możliwie najpełniejsza, najdoskonalsza, obiektywna — boska wszechwiedza — to taki użytek z wiedzy przyrodniczej, jaki czyni W. Tulibacki w swoich rozważaniach etyczno-filozoficznych, jest właśnie dążeniem do tego ideału.